

WIERZĘ W KOŚCIÓŁ

Wykład 19

Ks. Piotr Łabuda

MEKA, ŚMIERĆ I ZMARTWYCHWSTANIE JEZUSA NIEZWYKŁYM DAREM DLA KOŚCIOŁA

Czynione przez Jezusa liczne znaki – uzdrowienia, wskrzeszenia, ale i słowa Mistrza Jezusa – wszystko co przekazują nam Ewangelie, niejako prowadzą nas do Jerozolimy. Jerozolimy, gdzie ma miejsce męka, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa. Wydarzenia, które od zawsze były centrum wiary Kościoła. Wydarzenia, które wręcz stworzyły i tworzą Kościół. Wszystko rozpoczyna ostatnia wieczerza Jezusa – nowa Pascha.

Wspólne spożywanie wieczerzy związanej z uroczystością paschalną posiadało i wciąż posiada szczególne znaczenie dla członków narodu wybranego. Rytuał wieczerzy paschalnej był ściśle związany tak z oswobodzeniem Izraela z niewoli egipskiej, z przygotowaniem do zawarcia przymierza pod Górą Synaj, jak również z szeregiem wydarzeń, które ukształtowały naród izraelski i uczyniły go wyłączną własnością Boga (Wj 6,6-7; 19,4-6). Pascha przypominała oddzielenie Izraelitów od Egipcjan i wyodrębnienie ich jako wspólnoty, którą Bóg wybawił i wziął na własność. Pascha była „pamiętką” wyjścia Izraela z Egiptu. Trzeba jednak pamiętać, iż określenie „pamiętka” oznacza dla Izraelitów nie tylko wspomnienie przeszłego wydarzenia, ale uaktualnienie i powtórzenie tego, co się kiedyś wydarzyło. Każdy, kto spożywał wieczerzę paschalną, uważał, że jest zbawiony przez Boga.

Ofiarę baranka paschalnego należało składać według przepisu Prawa „w miejscu, które sobie obierze Pan, Bóg twój, na mieszkanie dla swego imienia – tam złożysz ofiarę paschalną wieczorem o zachodzie słońca, w godzinie wyjścia swego z Egiptu” (Pwt 16,6). W czasach Jezusa baranka paschalnego spożywano tylko w Jerozolimie. Jednorocznego baranka bez skazy należało ofiarować w świątyni, a następnie wieczorem, spożyć.

Czternastego nissan¹ po południu oddawano baranka ofiarnikom w świątyni jerozolimskiej, znajdującym się przy wejściu na dziedziniec kapłanów. Po zabiciu baranka kapłan wylewał krew ofiary przed ołtarzem całopalenia. Wnętrznosci i tłuszcz spalano, a ofiarodawca zabierał mięso do domu. Można więc powiedzieć, że Pascha była uroczystością liturgiczną, w czasie której składano ofiarę i uczestniczono w uczcie. Ofiara łączyła Boga i człowieka. Część baranka, którą składano na ołtarzu i którą palono, była przeznaczona dla Boga. Drugą natomiast część spożywali uczestnicy wieczerzy paschalnej (Pwt 16,1-8).

Ostatnia Wieczerza Jezusa była ucztą paschalną. Mistrz z Nazaretu jednak nadał jej nowe znaczenie. Śmierć Jezusa przypomina ofiarę z baranka paschalnego (zob. J 1,29). Słowa ustanowienia Eucha-

¹ Nissan to Żydowska nazwa miesiąca odpowiadającego Polskiemu: marzec – kwiecień.

rystii wyraźnie nawiązują do wieczerzy paschalnej. Bóg polecił Izraelitom spożywać ten posiłek jako pamiątkę wielkiego dzieła zbawczego Boga. Podobnie uczynił Jezus polecając Apostołom celebrować Eucharystię jako pamiątkę dzieła zbawczego: „To czyńcie na moją pamiątkę” (Łk 22,19).

Pascha żydowska była pamiątką, wspomnieniem, ale i aktualizacją, czyli urzeczywistnieniem wydarzeń zbawczych, związanych z wyjściem z Egiptu. Każdy, kto ją spożywał, czuł się zbawiony. Św. Łukasz podkreśla, że podobnie jest w wypadku Eucharystii. A zatem Eucharystia „nie jest tylko przywołaniem tego wydarzenia, lecz jego sakramentalnym uobecnieniem. Jest ofiarą Krzyża, która trwa przez wieki”².

Warto zwrócić uwagę, iż w przekazie św. Łukasza Jezus przekazuje uczniom królestwo, tak jak Jemu przekazał je Ojciec: „Wyście wytrwali przy Mnie w moich przeciwnościach. Dlatego i Ja przekazuję wam królestwo, jak Mnie przekazał je mój Ojciec: abyście w królestwie moim jedli i pili przy moim stole oraz żebyście zasiadali na tronach, sądząc dwanaście pokoleń Izraela” (Łk 22,28-30). Będą oni w nim jedli i pili przy stole Jezusa. Tą nagrodą będzie Eucharystia. „Kościół otrzymał Eucharystię od Chrystusa, swojego Pana, nie jako jeden z wielu cennych darów, ale jako dar największy, ponieważ jest to dar z samego siebie, z własnej osoby w jej świętym człowieczeństwie, jak też dar dzieła zbawienia”³.

Celebracja Eucharystii – będąc wypełnieniem nakazu Jezusa „to czyńcie na moją pamiątkę” – była niezwykle ważna dla nowopowstających wspólnot Kościoła.

Opis Ostatniej Wieczerzy Jezusa znajduje się we wszystkich Ewangeliach, choć poszczególne teksty koncentrują się na różnych elementach. Dzieje Apostolskie również mówią, iż Kościół trwał „w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwie” (Dz 2,42; zob. 2,46; 20,7; 27,35). Za szczególny przekaz sprawowania Eucharystii należy jednak uznać opis z 1Kor 11,17-34. Pierwszy List do Koryntian powstał około 52-54 roku, a zatem Pawłowy przekaz jest najstarszym świadectwem sprawowania Eucharystii, spotykań pierwotnego Kościoła na wspólne posiłki, które nazywano agape – „uczta miłości”.

Według Apostoła Pawła Eucharystia jest przede wszystkim „pamiątką” w sensie aktualizacji i uobecnienia, zbawczej śmierci Chrystusa na krzyżu. Soteriologiczny charakter ofiary Chrystusa podkreśla zwrot „za was” („dla was”). Przekaz jednak słów i czynów Jezusa nie był jednak głównym celem Listu do Koryntian. Słowa te bowiem adresaci znali bardzo dobrze. Przesłanie Pawła dotyczy bardziej wskazań co do zachowywania się na zgromadzeniach eucharystycznych. Sprawowana wspólnotowo Eucharystia (gromadzenie się chrześcijan na jednym miejscu, by obchodzić Wieczerzę Pańską) była dla Apostoła Narodów znakiem jedności Kościoła. Wzorem sprawowania Eucharystii winna być Ostatnia Wieczerza Chrystusa. „Przypominana” poprzez zebrania liturgiczne jest ona nie tylko przywołaniem przeszłego wydarzenia, ale rzeczywistym uobecnieniem ofiary Chrystusa i przekazaniem jej owoców.

Dla Apostoła Narodów sakramentem łączącym i budującym wspólnotę Kościoła jest właśnie Eucharystia. Paweł podkreśla, iż spożywanie Ciała Chrystusa i picie Jego Krwi łączy chrześcijanina z Chrystusem, który zmartwychwstając, pokonał śmierć (1 Kor 10,16-17).

Z Ostatnią Wieczerzą w sposób nierozzerwalny łączy się męka na krzyżu. Zapisze św. Łukasz: „przyszli na miejsce, zwane «Czaszką», ukrzyżowali tam Jego i złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie. Lecz Jezus mówił: «Ojczy, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią». Potem rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając losy. A lud stał i patrzył.

² Jan Paweł II, *Ecclesia de Eucharistia*, 11.

³ Tamże.

Lecz członkowie Wysokiej Rady drwiąco mówili: «Innych wybawiał, niechże teraz siebie wybawi, jeśli On jest Mesjaszem, Wybrańcem Bożym». Szydzili z Niego i żołnierze; podchodzili do Niego i podawali Mu ocet, mówiąc: «Jeśli Ty jesteś królem żydowskim, wybaw sam siebie». Był także nad Nim napis w języku greckim, łacińskim i hebrajskim: «To jest Król Żydowski». Jeden ze złoczyńców, których tam powieszono, urągał Mu: «Czy Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas». Lecz drugi, karcąc go, rzekł: «Ty nawet Boga się nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz? My przecież - sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki, ale On nic złego nie uczynił». I dodał: «Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa». Jezus mu odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju». Było już około godziny szóstej i mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. Słońce się zaćmiło i zasłona przybytku rozdarła się przez środek. Wtedy Jezus zawołał donośnym głosem: **Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego. Po tych słowach wyzionął ducha» (Łk 23,33-46).**

Jezus został skazany na najbardziej okrutną i poniżającą karę – karę krzyża. Dla Żydów, a także dla Rzymian krzyż był symbolem hańby. Żaden obywatel rzymski nie mógł być na nim stracony. Dla Żydów ciało człowieka, który umarł w ten sposób, było skalane i przeklęte.

Jezus został ukrzyżowany poza Jerozolimą, przy drodze, na małym kilkumetrowym zaledwie wzniesieniu. Było to zgodne ze zwyczajem zarówno żydowskim (Kpł 24,14; Lb 15,35), jak i rzymskim. Miejsce straceń nazywało się „Trupią Głową” lub „Czaszką” (Łk 23,33). Było to skaliste wzgórze w kształcie czaszki, pozbawione roślinności, dominujące nad okolicznym terenem. Stąd też prawdopodobnie pochodziła aramejska nazwa Golgota – „Czaszka”. Żołnierze umieszczali nad głową ukrzyżowanego tablicę, na której wypisana była wina skazańca. Przechodnie mogli więc przeczytać napis na krzyżu Jezusa, sporządzony w trzech językach. Otaczający miejsce skazania żołnierze czuwali, aby nikt nie uwolnił skazańca i nie udaremnił wykonania wyroku.

W przeczytanym opisie męki Autor trzeciej Ewangelii rozwinął tematy, które były mu szczególnie bliskie. Wspomina nade wszystko o modlitwie Jezusa za oprawców. To wskazanie jest zgodne z duchem całego orędzia trzeciej Ewangelii. W Ewangelii bowiem Łukasza Jezus jawi się jako Zbawca chorych i grzeszników. Grzesznicy otaczani byli przez Mistrza z Nazaretu szczególną miłością. On jest ich przyjacielem (Łk 7,34). Przebacza grzesznicy (Łk 7,36-50) i przeciwstawia jej miłość obojętności faryzeusza Szymona. Uczy, że Bóg jest miłosierny dla każdego, kto wyznaje, że jest grzesznikiem. Wchodzi do domu celników i grzeszników.

Miłość Jezusa do grzeszników jest niezwykła. Stąd też ewangelista podkreśli, iż Jezus modlił się także za oprawców. Cierpienia i krzywdy nie sprowadziły Go z drogi miłości. Jezus nie tylko uczył miłości bliźniego, ale nade wszystko własnym postępowaniem dawał jej przykład. Na obelgi nie reagował gniewem, ale usprawiedliwiał postępowanie nieprzyjaciół. Chciał skłonić do nawrócenia Judasza, uleczył ugodzonego przez Piotra podczas pojmania sługę najwyższego kapłana, modlił się za wrogów na krzyżu. Jezus modlił się nawet za wrogów.

Dla Autora trzeciej Ewangelii Jezus jest wzorem modlitwy. Można powiedzieć, że modlitwa jest nieodłącznym towarzyszem Mistrza z Nazaretu. Ostatnie słowa Jezusa na krzyżu również były modlitwą. Modlił się słowami Ps 31, w których prześladowany autor błaga Boga, gdyż czuje się opuszczony. Całą jednak ufność w pokłada Bogu. Psalm ten składał się na modlitwę wieczorną pobożnych Izraelitów. U schyłku dnia człowiek powinien powierzyć Bogu swego ducha. Podobnie należało czynić, gdy nadchodzi wieczór życia. Według koncepcji judaistycznej człowiek otrzymał od Boga ducha i winien Mu go zwrócić w chwili swojej śmierci.

Śmierci Jezusa dokonała się w samotności. Św. Łukasz pokazuje, że nikt z otoczenia nie rozumiał, co się właśnie dokonuje. Uczniowie, którzy mogliby Go zrozumieć, którzy powinni być blisko, byli nieobecni. Został przez wszystkich opuszczony, podążało za Nim tylko kilka bliskich osób. Lud się przyglądał obojętnie, jego przywódcy drwili, żołnierze wyśmiewali się, jeden z przybitych do krzyża

złoczyńców rzucał obelżywe słowa. Wszyscy ci ludzie: przywódcy, żołnierze, złoczyńcy – reprezentanci różnych i wrogich sobie klas społecznych złączyli się przeciwko Jezusowi. Nie było nikogo, kto by Go bronił. Tymczasem Jezus, umierając całkowicie opuszczony, wypowiedział słowa ufności. Oddawał swego ducha Ojcu, podobnie jak czynił to pobożny Żyd każdego wieczoru. Już słowo „Ojciec”, jako określenie Boga, wskazuje, że Jezus, mimo cierpień, jakie Go spotykały, poddał się woli Boga (Łk 18,31). W ten sposób dał do zrozumienia, że śmierć nie jest końcem, ale jest początkiem nowego życia, którego udzielić może tylko Ojciec.

W opisie męki Łukasz kilka razy wspomina o modlitwie Jezusa. W Getsemani Jezus stoczył straszliwą walkę duchową, której jednak punktem kulminacyjnym była modlitwa ufności. To samo miało miejsce na krzyżu, gdy wypełniał się plan Ojca. Umierający Jezus dał wspólnocie Kościoła przykład doskonałego zawierzenia Ojcu. Tę postawę wyraził przy pomocy Psalmu 31, który dobrze oddaje pouczenia, jakie przekazywał wcześniej (Łk 12,22-31). Do końca więc opisu męki Łukasz przybliży przykład, jaki daje Jezus. Jego postawa jest wzorem dla uczniów.

Wydarzenie Męki i śmierci łączy się z niezwykłym czasem, kiedy Jezus przekazuje – w osobie Jana wszystkim swoim uczniom – całemu Kościołowi – Swoją Matkę.

Opis wydarzeń na Kalwarii według św. Jana ukazując Jezusa i Jego dzieło daje także odpowiedź na pytanie: kim jest Maryja i kim my jesteśmy w stosunku do Niej (J 19,25-27). W Ewangelii św. Jana Maryja występuje w dwóch scenach, które stanowią ramy tej księgi i ściśle się ze sobą łączą (J 2,1-11; 19,25-27). W Kanie Jezus rozpoczyna swoje mesjańskie dzieło („taki to początek znaków” – J 2,11), a na Kalwarii je dopełnia („potem Jezus świadom, że już wszystko się dokonało” – J 19,28).

Stojący pod krzyżem „umiłowany uczeń” reprezentuje wierzących w Jezusa, wszystkich, którzy będą słuchać Jego głosu i należeć będą do Jego owiec – jest on zatem reprezentantem Kościoła (J 10,16). Uczeń ów „od tej godziny wziął Ją do siebie” (J 19,27). Rzecz jasna, iż historycznie chodzi tu o fakt, iż uczeń wziął Maryję do swego domu. Jednakże, gdy dokładniej posłuchamy słów: „do siebie”, zauważymy, że chodzi tutaj o coś więcej. Ewangelista dokładnie przekazuje, iż uczeń ów wziął Maryję „do swojej własności”. Własnością, czyli tym, co cechuje ucznia, jest wiara. Każdy uczeń bierze „do swojej własności” Jezusa, czyli uznaje w Nim Zbawcę. Podobnie powinien także przyjąć Maryję, czyli uznać Ją za swoją Matkę.

Św. Jan opisując wydarzenia pod krzyżem wskazuje jakie miejsce w życiu wiary ucznia, który reprezentuje wszystkich wierzących – reprezentuje wspólnotę Kościoła, winna zajmować Matka Jezusa. Od tej „godziny”, czyli od chwili zbawienia, każdy wierzący ma wspólnego z Jezusem Chrystusem Ojca niebieskiego i Matkę „Syna Bożego” według ciała. Od „godziny” uwielbienia Jezusa „umiłowany uczeń”, jako przedstawiciel Kościoła, zgodnie z testamentem Mistrza, przyjął Jego Matkę za swoją Matkę. W testamencie krzyża Ewangelista dostrzega tajemnicę wiary – ogłoszenie macierzyństwa duchowego Maryi⁴. Jako Matka Jezusa i jako nowa Ewa oraz Matka ludu czasów ostatecznych Maryja stała się na Kalwarii Matką wszystkich wierzących – matką Kościoła. W chwili śmierci, gdy Jezus składał dar życia, aby wypełnić dzieło, które Mu Ojciec zlecił, złączył się ściślej niż kiedykolwiek z Maryją i uczynił Ją Matką wszystkich uczniów.

Męka i śmierć Jezusa stają się niezwykłymi dzięki wydarzeniu zmartwychwstania. W ostatnim rozdziale Ewangelii św. Łukasz zapisze: „W pierwszy dzień tygodnia poszły skoro świt do grobu, niosąc przygotowane wonności. Kamień od grobu zastały odsunięty. A skoro weszły, nie znalazły ciała Pana Jezusa. Gdy wobec tego były bezradne, nagle stanęło przed nimi dwóch mężczyzn w lśniących szatach. Przestraszone, pochyliły twarze ku ziemi, lecz tamci rzekli

⁴ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris Mater*, nr 21-24.

do nich: «Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tutaj; zmartwychwstał» (Łk 24,1-6).

Rozdział ostatni Ewangelii św. Łukasza wprowadza nas w podstawową tajemnicę wiary Kościoła. Autor trzeciej Ewangelii pokazuje na początku, iż kobiety próbują zrozumieć to, co się wydarzyło, przypominając sobie pod wpływem polecenia dwóch aniołów, co Jezus powiedział (Łk 24,1-12). Dalej ewangelista pokazuje, iż sam Jezus wprowadza uczniów idących do Emaus w sens wydarzeń, przytaczając zapowiedzi proroków (Łk 24,25-27). Wreszcie kiedy zmartwychwstały Pan ukazał się Jedenaście, przypomniał im to co im zapowiedział oraz co powiedzieli prorocy (Łk 24,44), rozwiewając w ten sposób wszelkie wątpliwości. Kiedy zaś uczniowie uwierzyli uczynił ich świadkami. Wszystkie te opowiadania ukazują drogę wiary w zmartwychwstanie.

Kreśląc opowiadanie o przybyciu niewiast do grobu Jezusa i o spotkaniu, jakie tam miało miejsce, Łukasz pragnie sprawić, by czytelnika przekonać, by czytelnik uwierzył, że Jezus rzeczywiście zmartwychwstał. Świadectwo o tym dają dwaj aniołowie, których niewiasty się przełękły.

Owe niewiasty z Galilei przygotowały wonności i olejki, ale nie przybyły wcześniej do grobu, by nie łamać przepisów dotyczących zachowania spoczynku szabatowego. Uczyniły to dopiero następnego dnia, bardzo wcześnie, kiedy jeszcze było ciemno. Widząc ich pośpiech i poświęcenie można wnioskować, iż żywiły niezwykle szacunek dla Jezusa. Przybywszy do grobu zastały kamień odsunięty. Kiedy weszły do środka, przekonały się, że w grobie nie ma ciała Jezusa. Fakt ten tak je zaskoczył, że nie wiedziały, co robić. Ewangelista zapisze, iż stały „bezradne” (Łk 24,4). W ten sposób daje do zrozumienia, że fakt pustego grobu nie prowadzi jeszcze do wiary w zmartwychwstanie.

Przychodzący dwaj mężczyźni, którzy okazują się aniołami (Łk 24,23), stwierdzili, że Chrystus zmartwychwstał i żyje. Wcześniej jednak postawili pełne wyrzutu pytanie: „Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych?”, a następnie przypomnieli Jezusową zapowiedź tego, co Go spotka: oto Syn Człowieczy miał być „wydany w ręce grzeszników i ukrzyżowany (Łk 24,7).

Znamiennym jest, iż w Łk 9,22 Jezus mówił, że do Jego śmierci doprowadzą starsi, arcykapłani i uczeni w Piśmie, czyli duchowi przywódcy narodu (Łk 9,22). Później, w Łk 9,44 stwierdził ogólnie, że uczynią to ludzie, a zdążając do Jerozolimy (Łk 17,25) – że uczynią to ludzie tego pokolenia, a w Łk 18,32 – że poganie. Teraz zaś aniołowie przypominają, że uczynili to grzesznicy. Łukasz pisze tak, gdyż chce abyśmy rozpoznali się w tych, którzy spowodowali śmierć Jezusa Chrystusa. My także jesteśmy grzesznikami, a więc sprawcami Jego śmierci i w związku z tym również potrzebujemy przebaczenia.

Dla kobiet wszystko stało się jasne, gdy przypomniały sobie zapowiedź Jezusa, że trzeciego dnia zmartwychwstanie. Pusty grób nabrał dla nich szczególnego znaczenia. Równocześnie niewiasty uświadomiły sobie, iż muszą rozgłosić to, co im się przytrafiło. Stąd też od grobu od razu udały się do Jedenastu i pozostałych, pośród których były inne kobiety. W ten sposób Ewangelista podkreśla, że krąg świadków zmartwychwstania obejmował nie tylko samych Apostołów, ale także innych uczniów. Oni stali się świadkami relacji kobiet oraz późniejszego ukazywania się Zmartwychwstałego. Świadkiem prawdy zmartwychwstania winien być każdy członek wspólnoty Kościoła.

W relacji Łukasza jedynie Piotr postanowił sprawdzić, czy rzeczywiście ciało Jezusa znikło (Łk 24,13). Pobiegł do grobu i zastał go pustym. Ujrzał tylko płótna, którymi było owinięte ciało Miśtra. Widok ten jednak tylko zdziwił Piotra. Nie był wystarczającym dowodem. Niewiastom nikt nie wierzył, a pusty grób obudził tylko zdziwienie Piotra.

Wiara kobiet nie udzieliła się innym. Uczniowie nie uwierzyli, że Jezus zmartwychwstał. Dlaczego w ten sposób św. Łukasz relacjonuje wydarzenie zmartwychwstania?

Czytając opowiadania o ukrzyżowaniu i zmartwychwstaniu zauważmy, iż wszyscy Ewangelisci zgodnie stwierdzają, że pod krzyżem i przy grobie Jezusa, poza umiłowanym uczniem, nie było Apo-

stołów. Wszyscy Ewangeliści wspominają natomiast, że pod krzyż i do grobu Jezusa przyszły kobiety. Przekazy ewangeliczne różnią się w szczegółach, ale zgodnie stwierdzają, iż pierwszymi, które przyszły do grobu Jezusa, były niewiasty i właśnie one spotkały albo aniołów, albo samego Jezusa. Były to te same niewiasty, które obok Józefa z Arymatei i Nikodema uczestniczyły w pośpiesznym pogrzebie. Zaś główną bohaterką była Maria Magdalena, która stała się pierwszym świadkiem zjawienia się zmartwychwstałego Jezusa. Kobiety zatem były w tych najważniejszych momentach i to one świadczyły o wszystkim: jak Jezus umarł, gdzie i jak został pochowany, kiedy zmartwychwstał, jakie były Jego pierwsze słowa.

Uwaga w przekazach Ewangelii – iż to kobiety były świadkami Zmartwychwstania Pana jest bardzo ważna. Jeżeli bowiem – jak wskazują niewierzący – opowiadania ewangeliczne nie są prawdziwe, jeżeli są zmyślane, to trzeba się zastanowić, dlaczego autorzy natchnieni powołują się na niewiarygodnych świadków? W świecie starożytnego Bliskiego Wschodu kobiety traktowano lekceważąco. Znalazło to wyraz także w zwyczajach Izraela. Kobieta nie mogła występować w roli świadka w żadnej sprawie, w żadnym procesie. Stąd też wieści, które przyniosły kobiety o zmartwychwstałym Jezusie, spotkały się z niedowierzaniem. Można zatem domniemywać, że gdyby relacje o zmartwychwstaniu zostały wymyślane, to nie przywoływano by jako pierwszych świadków relacji kobiet. Jeśliby Ewangeliści przedstawiali rzeczy zmyślane, to wskazywali by na mężczyzn, np. na Józefa z Arymatei i Nikodema, mężów, którzy cieszyli się powszechnym autorytetem; że to oni udali się do grobu Jezusa i spotkali się ze Zmartwychwstałym.

Ponadto wzmianki o spotkaniu kobiet ze Zmartwychwstałym z pewnością były kłopotliwe dla Apostołów. To bowiem oni byli urzędowymi świadkami zmartwychwstania Chrystusa. Warto zwrócić uwagę, iż Paweł, gdy wykazuje, że Jezus rzeczywiście zmartwychwstał, powołuje się na autorytet Dwunastu, a nie wspomina o kobietach: „Przekazałem wam na początku to, co przejąłem, że Chrystus umarł – zgodnie z Pismem za nasze grzechy, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem, i że ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu” (1 Kor 15,3-5). Tymczasem według ewangelicznych opisów o zmartwychwstaniu, Chrystus nie ukazał się najpierw swoim najbliższym uczniom, ale kobietom – Marii Magdalenie i innym.

Gdyby prawda o zmartwychwstaniu była wytworem pierwotnego Kościoła, to Ewangeliści nie upowszechniliby przekazów, które rzucały cień na tych, którzy byli oficjalnymi świadkami zmartwychwstania Jezusa. Nie pisaliby o nieobecności przy pustym grobie Mistrza tych, którzy mieli być filarami wiary. Gdyby opisy o zmartwychwstaniu były zmyśleniami, to ich twórcy powinni podkreślić, że Piotr, który jest „skałą”, najpierw spotkał się ze Zmartwychwstałym, nie zaś kobiety. Tymczasem Łukasz wyraźnie pokazuje, iż Piotr nie uwierzył. Zobaczył pusty grób – ale nie uwierzył w prawdę o zmartwychwstaniu.

Niewątpliwie Ewangeliści przedstawili to, co się wydarzyło naprawdę. Gdyby zmyślali, wybraliby bardziej wiarygodnych w tamtej społeczności świadków, a nie kobiety. Nie rzucaliby też cienia na Apostołów, którzy w pierwotnym Kościele byli oficjalnymi i urzędowymi świadkami zmartwychwstania.

W Ewangelii według św. Mateusza uczniowie poznają Pana dopiero w Galilei. Jezus zaś odchodząc posyła ich jako świadków: „Jedenastu zaś uczniów udało się do Galilei na górę, tam gdzie Jezus im polecił. A gdy Go ujrzeli, oddali Mu pokłon. Niektórzy jednak wątpili. Wtedy Jezus podszedł do nich i przemówił tymi słowami: «Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata.»” (Mt 28,16-20)

Według Ewangelii św. Mateusza uczniowie spotykają się ze Zmartwychwstałym w Galilei, na górze. Nie wiemy, gdzie się to dokonało. Trzeba jednak pamiętać, iż nie jest to takie ważne. Mateusz bowiem wspominając górę, łączy wydarzenie końcowe z wydarzeniem inaugurującym publiczne wystąpienie Jezusa, czyli z Kazaniem na górze (Mt 5,1). Jak na górze Jezus ogłosił prawo królestwa, tak na górze rozsyła uczniów, aby rozszerzyć granice tego królestwa na cały świat.

Inni ewangelisti – Łukasz, a także Jan, kładą nacisk na rzeczywistość zjawień Zmartwychwstałego. Opisują Jego gesty w stosunku do uczniów. Mateusz postępuje inaczej. Koncentruje się na pojawieniu się Jezusa. Apostołowie poznają Go natychmiast. Zmartwychwstały nie musi udowadniać swojej tożsamości. Ewangelista kładzie nacisk na misję którą uczniom wyznacza Jezus.

Chcąc podkreślić niezwykłość wydarzenia Mateusz przemówienie Jezusa rozpoczyna od uroczego wyrażenia: „przemówił tymi słowami”. Na początku Jezus powołuje się na powszechną władzę, jaką otrzymał od Ojca. Czyni to w duchu wizji z Księgi Daniela (Dn 7,14), gdzie autor natchniony zapowiada, iż władza nad wszystkimi narodami zostaje powierzona „Synowi Człowieczemu”, który będzie rządził przez całą wieczność. Jezus podkreśla także jej powszechność. Słowa „niebo i ziemia” są bowiem określeniami całego wszechświata (Mt 5,18; 6,10). Uczniowie zostają posłani do wszystkich narodów. Mają przekroczyć granice Izraela. Mają iść na cały świat.

Mateusz, który często zaznaczał, że misja Jezusa i Jego uczniów ograniczała się do Izraela, w ostatnich wersach swojego dzieła ukazuje Zmartwychwstałego, który otwiera bramy Kościoła dla wszystkich ludzi. Uczniem Chrystusa może być każdy, kto przyjmie chrzest i Jego naukę. Zjednoczenie z Jezusem Chrystusem, które czyni uczestnikami Jego życia, następuje poprzez chrzest. Chrzest także wprowadza każdego do wspólnoty Kościoła.

Należy jednak nie tylko przyjąć chrzest, ale i nauczanie, które pomaga w chrześcijańskim życiu. Człowiek staje się uczniem Chrystusa poprzez chrzest, ale pozostaje nim tylko wtedy, gdy zachowuje „wszystko, co im przykazał” (Mt 28,20).

Całość mowy Jezusa według Ewangelii św. Mateusza, kończy się zapewnieniem Jezusa: „a oto Ja jestem z Wami przez wszystkie dni, aż do zakończenia świata” (Mt 28,20).

Owo zapewnienie Jezusa: „Jestem z wami”, oznacza, iż Jezus będzie obecny przy Apostołach. On będzie dla nich wsparciem, On będzie sprawiał, że ich praca będzie owocna. W wypełnianiu misji będzie im towarzyszył sam Pan. Wzmocni ich swoją mocą i swoim autorytetem. Dzięki Niemu uczniowie pomimo swojej słabości przezwyciężą wszelkie trudności.

Jezus będzie ze swoimi uczniami „przez wszystkie dni” (Mt 28,20), a zatem będzie z nimi zawsze – znaczy tyle, co „zawsze”, „ciągle”. Będzie z nimi: „aż do skończenia świata” (Mt 28,20) – to znaczy będzie z nimi aż do końca czasów – choć inni tłumaczą to wyrażenie, iż będzie z nimi aż po krańce świata – a zatem Jezus zapowiada swoją obecność przekraczającą granice państw, języków i kultur.

Słowa Jezusa dają zapewnienie zwycięstwa: Misja apostolska powiedzie się. Choć nie będzie ona pozbawiona trudności, to jednak osiągnie swój cel. Jezus Chrystus stanie się Panem wszystkich narodów po wszystkie czasy.

Kontynuatorem dzieła Jezusa i współpracownikiem, czy raczej przewodnikiem Kościoła w misji głoszenia Dobrej Nowiny jest Duch Święty. Jego przyjście zapowiadał Jezus: „będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze – Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie” (J 14,16-17).

Szczególnie Ewangelia wg św. Jana, przywołując słowa Jezusa, określa misję, jaką Duch Święty będzie odgrywał w Kościele i w życiu każdego wierzącego (J 3,3.6; 20,22-23). Można powiedzieć,

że w Czwartej Ewangelii mamy niejako wykład nauki o Duchu Świętym. Jezus wielokrotnie w przekazie ostatniej Ewangelii zapowiada nadejście Ducha Świętego. Jest to widoczne szczególnie w Mowie pożegnalnej, zawierającej pięć obietnic Jego zesłania (J 14,16-17; 14,25-26; 15,26-27; 16,8-11; 16,13-15). Wszystkie mówią o Jego doskonalącym działaniu wobec całej wspólnoty Kościoła i poszczególnych wierzących.

W pierwszej obietnicy zapowiadając nadejście Ducha Świętego (J 14,16-17) Ewangelia wg św. Jana, określa Jego Osobę mianem: „Pocieszyciel” („Paraklet”) i „Duch Prawdy”. Pierwsze określenie – „Paraklet”, znajduje się jedynie w tekście Czwartej Ewangelii. Terminem tym określano kogoś, kto był w stanie zapewnić pomoc, wstawiennictwo, obronę, ale też kto był oskarżycielem (J 16,8-11). Chodzi także o przewodnika, pomocnika, opiekuna słabych. Działanie Ducha Świętego będzie podobne do działania Syna (J 7,18; 8,50.54). Będzie On Jego kontynuacją po odejściu do Ojca, ale będzie także stale udzielał uczniom miłości Boga, która wynika ze zbawczej śmierci Chrystusa. „Paraklet” nazwany jest także „Duchem Prawdy” (J 14,17). Słowo „prawda” u Jana oznacza Boga oraz Jego objawienie przyniesione przez Jezusa. Duch Święty jest „Duchem Prawdy”, gdyż pozwala w pełni pojąć prawdę objawioną w Jezusie Chrystusie i pozwala przeniknąć tajemnicę zbawienia, które się przez Niego dokonało.

Misja Ducha Świętego będzie podobna do misji Syna. Jezus zapowie: „Pocieszyciel (Paraklet), Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem” (J 14,25-26). A zatem zadaniem Ducha Świętego będzie „nauczyć” i „przypomnieć”. W Ewangelii św. Jana słowo „nauczać” oznacza „objawiać”. Chodzi o to, że Duch Święty sprawi, że ludzie przyjmą nauczanie Jezusa z wiarą. Słowo „nauczać” oznacza w tym wypadku „doprowadzić do właściwego rozumienia”. Natomiast słowo „przypomni” znaczy: „uobecni na nowo objawienie Jezusa”, „pozwoli doświadczyć działania prawdy w sobie”.

Duch Święty sprawi, że wierzący będą mogli uwewnętrznić objawienie dane przez Jezusa, ale nie poszerzy On jego zakresu. Wiara jest darem Ducha Świętego, jaki otrzymuje każdy człowiek. Ale potrzebne jest także jej stałe wzmacnianie i wzrost. Jest to możliwe dzięki zachowywaniu nauki Jezusa Chrystusa. Wsparcie na tej drodze chrześcijanie otrzymują od „Ducha Prawdy”.

Jan zapisze także: „Gdy przyjdzie Pocieszyciel (Paraklet), którego Ja wam pošlę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi, On będzie świadczył o Mnie. Ale wy też świadczycie, bo jesteście ze Mną od początku” (J 15,26-27).

W wieczniku Jezus mówi o roli Ducha Świętego w wielkim procesie, jaki „świat” wytoczył przeciwko Niemu. W obliczu wrogości i prześladowań ze strony „świata” uczniowie będą narażeni na pokusę zwątpienia i zaparcia. W takiej godzinie zainterweniuje „Paraklet” – „Obrońca Jezusa”. Utwierdzi uczniów w wierze i uzdolni ich do tego, aby mogli się z kolei stać świadkami Mistrza wobec świata.

Jezus stwierdza: „Pożyteczne jest dla was moje odejście. Bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel (Paraklet) nie przyjdzie do was. On zaś, gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie. O grzechu – bo nie wierzą we Mnie; o sprawiedliwości zaś – bo idę do Ojca i już Mnie nie ujrzycie; wreszcie o sądzie – bo władca tego świata został osądzony” (J 16,7-11).

Wiadomość o odejściu Chrystusa wywołała smutek uczniów. Jezus jednak zapewnia ich, iż będą jednak mogli przewyciężyć wszystkie trudności i niebezpieczeństwa. Sprawia to Duch Święty. Będzie On pogłębiał ich rozumienie objawienia przyniesionego przez Jezusa. Odsłoni On prawdę, a tym samym ujawni całą przewrotność „świata”. W świetle prawdy Bożej Duch ukaże prawdę o człowieku, wyda wyrok i przeprowadzi sąd.

Wykazanie winy „świata” dokona się najpierw w sercach uczniów. „Paraklet” pozwoli uczniom zrozumieć, że „świat”, który występuje przeciw Jezusowi i Jego orędziu, sprzeciwia się Bogu (J 8,47).

Drugim przedmiotem procesu Ducha Świętego będzie „sprawiedliwość”. Jako że „Syn Boży” wróci do „Ojca”, więc „Duch Święty” stanie się jej rzecznikiem. Ostatnim punktem w procesie jest „sąd”. Sąd Boży odbywa się już wtedy, gdy uczniowie Chrystusa są skazywani przed sądami ziemskich władców. Przyjmując jednak i słuchając „Parakleta”, chrześcijanin trwa w prawdzie, że nie „świat” ma rację, lecz Jezus; istnieje więc powód, by wierzyć i cierpieć dla sprawy Mistrza. Razem z Nim chrześcijanin już odniósł zwycięstwo nad „światem” i szatanem.

Ostatnia zapowiedź zesłania „Parakleta” jest ukoronowaniem wszystkich poprzednich. Jezus podkreśla, że Duch Święty będzie pełnił misję nauczycielską (doprowadzi do całej prawdy), prorocką (ukáže sens przyszłości) oraz eschatologiczną (otoczy chwałą Chrystusa): „Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz znieść nie możecie. Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy. Bo nie będzie mówił od siebie, ale powie wszystko, cokolwiek usłyszycie, i oznajmi wam rzeczy przyszłe. On Mnie otoczy chwałą, ponieważ z mojego weźmie i wam objawi. Wszystko, co ma Ojciec, jest moje. Dlatego powiedziałem, że z mojego weźmie i wam objawi” (J 16,12-15).

W chwili wygłaszania Mowy pożegnalnej uczniowie nie byli jeszcze zdolni do przyjęcia wszystkiego. Dlatego Jezus stwierdza: „teraz znieść nie możecie” (J 16,12). Ich znajomość prawdy objawionej wymagała pogłębienia. Trzeba pamiętać, że Jezus musiał dostosowywać swoje pouczenia do stopnia gotowości uczniów na przyjęcie prawd Bożych. Stąd też później potrzebne było pogłębienie zrozumienia nauczania Jezusa. Jedne prawdy uczniowie rozumieli na sposób zbyt ziemski, inne jedynie częściowo. Chociaż ich Mistrz objawił im wszystkie tajemnice, to oni jednak ich nie rozumieli w pełni. Dopiero działanie „Ducha Prawdy” doprowadzi do pełnego zrozumienia treści objawionych, przyniesionych przez Jezusa.

Zapowiadając działanie Ducha Świętego Jezus zapowiada także, iż On: „oznajmi wam rzeczy przyszłe” (J 16,13). Nie chodzi tu jednak, iż Duch Święty będzie zapowiadał szczegółowo przebieg przyszłych wydarzeń. Niewątpliwie jednak uświadomi wierzącym, jak powinni reagować na to wszystko, co ich w przyszłości spotka. Chodzi nie tylko o podanie głębszego sensu najbliższych wydarzeń (śmierci i wejścia do chwały „Syna Bożego”). Duch Święty będzie stopniowo ukazywał sens, jaki będzie miał nowy porządek rzeczy, datujący się od śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Uczyni ze wszystkich chrześcijan proroków. Będziemy podobni do proroków Starego Testamentu, ale nie w tym znaczeniu, że będziemy przepowiadali przyszłość, lecz w tym, że odkryjemy w wydarzeniach plan Boga i Jego działanie.

Kiedy patrzemy na teksty Jana o Duchu Świętym, dostrzegamy ich jedność. Wszystkie albo prawie wszystkie odnoszą się w jakiś sposób do wiary uczniów Jezusa, do wiary Kościoła. Właściwym zadaniem Ducha Świętego jest jej podtrzymywanie i stałe pogłębianie.

Pytanie: Kto jako pierwszy z Apostołów udał się w dzień zmartwychwstania do grobu Jezusa?